

KONFERENCJA DLA SW W OSTROWIE WLKP.

8.12.2006

Od 9 – 12 listopada w Rzymie miał miejsce światowy Kongres współpracowników Salezjańskich, którego celem było zaaprobowanie nowego Programu Życia Apostolskiego „ad experimentum”. Jego hasłem było: „*My odnawiamy Regulamin a Regulamin odnawia nas*”. To hasło bez wątpienia jest znaczące, ale musi być dobrze zrozumiane. Ks. Generał powiedział: „Boję się, że kiedy zmieniają się słowa a nie zgłębia się ich, to powstaje ryzyko samej retoryki i tworzenia nowych sloganów. Odnowa ma sens i znaczenie wtedy, jeśli odnawia się Stowarzyszenie i osoba.

1. Zmiana nazwy

Propozycja odnowionej nazwy: Salezianie Współpracownicy. Ona chce wyrazić wolę podkreślenia powołania, które łączy wszystkich tych, którzy znajdują się w wielkim projekcie Księdza Bosko, a który – jak mówią Konstytucje SDB w art. 5, dał początek „szerokiemu ruchowi osób, które w różny sposób pracują dla zbawienia młodzieży”.

Dla Ks. Generała nazwa nie jest obojętna, przede wszystkim dlatego, ponieważ było pragnienie podjęcia oryginalnej myśli ks. Bosko, który mówił o Współpracownikach jako o „salezjanach zewnętrznych”, ale także dlatego, że zostaje lepiej określona wasza tożsamość i wasze posłannictwo. Termin „salezjanin” jako rzeczownik wskazuje na silną i jasną tożsamość charyzmatyczną poprzez przyjęcie duchowości i posłannictwa Księdza Bosko, który ujmował to w sposób syntetyczny w zdaniu: oddani Bogu i zaślubieni młodzieży. Natomiast termin „zewnętrzny” wyraża warunek świecki, a więc wasze włączenie w rzeczywistości świeckie, aby być chrześcijanami w sercu świata z duchem Księdza Bosko, którzy potrafią dać Bogu co należy do Boga, a Cesarzowi to co jest cesarskiego. W końcu termin „współpracownik” jest na określenie, że jesteście pracownikami zbawienia i że jesteście nimi jako współpracownicy Boga w rodzinie Ks. Bosko.

Zmiana nazwy *Salezianie Współpracownicy* zamiast *Współpracownicy Salezjańscy* podkreśla wymiar tożsamości, daru i służby powołania, do którego jesteście powołani w Kościele. PŻA wyraża perspektywę relacji, która dojrzewała w znaczący sposób w tych ostatnich latach: dowartościowanie kompetencji i możliwości wszystkich, świeckich i konsekrowanych, w wymiarze wzajemności wewnątrz Rodziny Salezjańskiej. Na pewno, wzajemność nie jest tylko związana ze zmianą nazwy. Nic nie jest automatyczne: możemy pozostawać w starych przyzwyczajeniach i dokonywać tych samych wyborów. Myślę, że zmiana nazwy będzie na tyle odpowiadała rzeczywistości, jaką chce się podkreślić, na ile zostanie pogłębiona świadomość bycia współodpowiedzialnymi za rozwój charyzmatu salezjańskiego.

2. Nowa organizacja dokumentu zasadniczego

Nowość może być źródłem pewnej nieufności. Jest rzeczą ważną podkreślenie, że zmiana, która dokonuje się stopniowo, przemyślana, umotywowana jest znakiem życia. Stowarzyszenie Współpracowników jest ciałem żywym, które musi wykazywać swoją żywotność wobec sytuacji i okoliczności, w których przychodzi mu żyć, zachowując jednak stałe źródło charyzmatyczne w swojej jasnej tożsamości. Tu chciałbym zauważyć odnośnie wprowadzonych zmian, że tekst, który zostaje zaproponowany przejmuje w istocie 90% aktualnego Regulaminu Życia Apostolskiego. Nie ma się więc czego obawiać, ale spróbujmy

pomyśleć, że ten proces jest darem Ducha Świętego, który może nam pomóc w znalezieniu nowego zapалу w naszym charyzmacie powołaniowym.

Jakie są elementy nowości, które doprowadziły do nowej redakcji Programu Życia Apostolskiego?

- Przede wszystkim wzięcie tego aktualnego RŻA, aby dać mu nową szatę i nowe ustawienie odpowiadające wskazaniom danym już przez poprzedniego Przełożonego Generalnego ks. Vecchi, który widział konieczność wypracowania mocnego tekstu na płaszczyźnie motywacji, który sprzyjałby zdrowej autonomii strukturalnej Stowarzyszenia Współpracowników, który ułatwiałby bardziej elastyczne funkcjonowanie strukturom.

- Na drugim miejscu konieczność dania Stowarzyszeniu podstawy, która byłaby mniej sztywna na płaszczyźnie organizacyjnej, aby bardziej sprzyjać włączaniu się nowych członków, przede wszystkim młodzieży.

- Konieczność scalenia w nowym dokumencie aktualnie istniejącej umowy pomiędzy SDB i FMA w sprawach delegatów i delegatek różnych centrów.

- Podział RŻA na dwie części. „Statut i Regulamin” powinno pomagać z jednej strony w oddzieleniu pryncypiów charyzmatycznych i instytucjonalnych od tego co dotyczy raczej części organizacyjnej i aplikacyjnej, co może być łatwiej zmienione i dostosowywane, według potrzeb. Oddzielenie między Statutem i Regulaminem (które mimo wszystko pozostają nierozłączną jednością), które przejmując całą zawartość aktualnego RŻA, oddzielią zasady ogólne (Statut jako Karta Tożsamości Salezjanina Współpracownika), od narzędzi zarządzania (Regulamin), w taki sposób, aby uczynić w przyszłości łatwiejszą ewentualną zmianę aspektów nie zasadniczych dla życia Stowarzyszenia i nie należących do *świeckiego charyzmatu salezjańskiego*.

- Ważność wprowadzenia w ich istocie elementów nowości na płaszczyźnie powołania świeckiego lub laickiego, w sposób szczególny z dokumentów Kościoła jak „Christifideles Laici”, „Tertio Millennio Ineunte”..

3. Podkreślenie tożsamości Salezjanina Współpracownika w wymiarze świeckości lub laickości

Oprócz nowej nazwy, innym aspektem, jaki należy podkreślić jest sposób zaangażowania się Salezjanina Współpracownika, którego siłą jest laickość lub świeckość. Ks. Bosko chciał Salezjanów zewnętrznych, aby byli tymi, którzy przedłużali do wnętrza rzeczywistości społeczeństwa jego intuicję wychowawczą i jego misję apostolską. Zostaje więc przypomniane, że pierwszym polem zaangażowania jest dokładnie to, gdzie współpracownik żyje, pracuje, działa. Mogą więc być działania wspólne, jak również zorganizowane w grupie Współpracowników, ale rzeczywistość najprostszą, bezpośrednią polega zawsze na byciu zaczynem wewnątrz Kościoła i społeczeństwa, niosąc ducha apostolskiego ks. Bosko.

Przełożony Generalny don Pascual Chiavez do zgromadzonych na Kongresie powiedział odnośnie siły powołania świeckiego lub laickiego bardzo znaczące słowa: „**Jeśli jesteście świeckimi nie możecie zadowolić się stanem w zakrystii**”. Dziewiąty następca Ks. Bosko rozpoczął swoją przemowę stwierdzeniem: „jak ksiądz Bosko was kocham, chcę abyście byli dobrzy, chcę abyście byli święci” („*come don Bosco vi voglio bene, vi voglio buoni e vi voglio santi*”).

Dla Ks. Generała nowy *Program Życia apostołskiego* jest wydarzeniem, dokumentem i jest duchem. Jest „wydarzeniem” ponieważ da się umieścić w historii i w szerokości geograficznej. Jest „dokumentem” do studiowania, do modlitwy, do uczynienia go programem życia osobistego”. I w końcu jest „duchem”, duchem pozostania wiernymi oryginalnej intuicji księdza Bosko. To wszystko po to, aby być otwartymi i dyspozycyjnymi na nowe potrzeby, wyzwania i ukierunkowania, pamiętając że posłannictwo jest dla was racją waszego przyrzeczenia Bogu.

Sercem tego nowego tekstu *Programu Życia Apostołskiego* jest właśnie posłannictwo (misja). To życie apostołskie leżało w sercu ks. Bosko; to była misja wśród młodzieży; było pragnienie zbawienia największej ilości dusz lub osób, powiedzielibyśmy dzisiaj. Odnowa Regulaminu jest więc narzędziem, aby jeszcze bardziej rozkochać się w posłannictwie księdza Bosko i żyć bardziej autentycznie tą samą jego misją. Nowy Program Życia Apostołskiego ma być narzędziem, które pobudza i dodaje odwagi waszemu powołaniu świeckiemu we wspólnym posłannictwie salezjańskim, dla dobra młodzieży naszych czasów.

Cała praca tych lat, wychodząc właśnie od analizy i od ponownego odczytania RŻA, służyła również do zdobycia większej świadomości waszego przyrzeczenia („ofiaruję życie dla dobra młodzieży”).

Takie **Przyrzeczenie** (w istocie wspólne wszystkim salezjanom i salezjankom) musi stanowić dla każdego z nas nadzwyczajne przyjęcie odpowiedzialności, która musi zobowiązywać nas do udzielenia konkretnej odpowiedzi na najbardziej naglące potrzeby młodzieży, aby przedłużyć, przez doświadczenie służby na rzecz młodzieży, działanie i obecność wychowawczą Księdza Bosko wśród młodzieży naszych czasów.

Nie możemy nigdy zapomnieć, że otrzymaliśmy od Boga wielki dar, może jedną z największych nagród za niegodną służbę jaką spełniamy w Jego Kościele, **umieć rozpoznąć Go w młodzieży, szczególnie tej ubogiej i opuszczonej.**

„Jest to charyzmat nadzwyczajny i przerażający, ponieważ przynosi ci korzyść, - powiedział światowy Koordynator - ale jednocześnie, umie również trzymać cię mocno przybitym do drzewa Krzyża, ponieważ czyni z cierpienia innych twoje cierpienie. Jest to charyzmat, nasz, na mocy którego rozumiesz jak przestrzenie mistyczne Jego obecności nie są tylko **chlebem i winem konsekrowanym**, albo **gdzie dwaj lub więcej z nas są zgromadzeni w Jego imię**, ale również **cierpienie ciała!** Dzięki takiemu darowi rozumiesz jak każde istnienie ludzkie doświadczane cierpieniem jest samym Jezusem, który cierpi, Jezus opuszczony! I to właśnie dlatego, każdy młody człowiek, który przechodzi obok ciebie i który potrzebuje twojej pomocy, twojego uczucia, twojego wsparcia materialnego i moralnego jest samym Jezusem przechodzącym!!”

Jest więc rzeczą nieodzowną, aby Współpracownicy jako pierwsi posiadli większą lub pełniejszą świadomość swojego świeckiego charyzmatu salezjańskiego i żeby uczynili go aktywnym przed oczami tylu innych świeckich, którzy obracają się wokół rodziny Salezjańskiej (przyjaciele Księdza Bosko, uczniowie, rodzice uczniów, zatrudnieni pracownicy w strukturach salezjańskich, itd.), albo którzy są już żywą i integralną częścią Rodziny Salezjańskiej, wobec których przedstawia się stosowna ofertę powołaniową, w przekonaniu, że wielu z nich, może nawet nieświadomie, żyje już w *salezjańskim stanie świeckim*.

Jest bardzo aktualny program Księdza Bosko: *formować dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli*. Jest rzeczą nagłą wspólnie poszukiwać – mężczyźni i kobiety – jak go realizować, aby promować kulturę życia, solidarności, pokoju.

Proces odnowy zrealizowany (ale który, jak zobaczymy, jest jeszcze kontynuowany), zobowiązując nas do bardziej uważnego studiowania naszego aktualnego RŻA przyczynił się na pewno do większego uświadomienia naszego charyzmatu.

Ale wszyscy, i to wszyscy razem, musimy zaangażować się w ustawiczną odnowę samych siebie, uaktualniając nasz sposób bycia prawdziwymi Salezjanami dzisiaj w świecie lub jak to mówił w pierwszym projekcie Konstytucji sam Ksiądz Bosko, „salezjanami zewnętrznymi”, angażując się najpierw w praktykowanie jedności i komunii z innymi członkami Rodziny Salezjańskiej, prawie rywalizując pomiędzy nami, aby zobaczyć kto potrafi bardziej kochać innych członków Rodziny, aby jej pomagać we wzrastaniu i w zakorzenianiu się w Kościele i w świecie.

Ta odnowa, która jest odnową w myśleniu i w działaniu salezjańskim, musi przede wszystkim przekładać się na nowe sposoby zbliżania się do świata młodzieży i jego złożonych problemów, wychodząc od uważnej analizy kontekstu społecznego i kulturowego w jaki dzisiaj włączona jest młodzież; kontekst często charakteryzujący się procesami głębokich podziałów i degradacji materialnej i moralnej, jakie uderzają, w sposób nie rozróżniający płci, warunków społecznych, wieku, w szerokie grupy populacji młodzieżowej w całym świecie, które rodzą nowe formy ubóstwa: oprócz ubóstwa materialnego, ubóstwo uczuciowe, duchowe, kulturowe.

Młodzieży, którą dotykają bezpośrednio konsekwencje wielkich aktualnych procesów transformacji w społeczeństwie „zglobalizowanym”, i w ogóle całej dzisiejszej młodzieży, potrzeba wyjść naprzeciw z bogactwem doświadczenia i charyzmatu rodziny Salezjańskiej, ze wszystkimi jej rysami, z wszystkimi jej komponentami, inspirując się zawsze nauczaniem i przykładem Księdza Bosko.

Nowy Program Życia Apostolskiego jest okazją, aby **przywrócić blask świeckiego oblicza apostolskiego ks. Bosko.**

To wszystko nie osłabia w nas sensu przynależności, poczucia się żywą częścią tego ruchu, który miał początek w sercu ks. Bosko. Momenty instytucjonalne o charakterze formacyjnym lub organizacyjnym mają swoją wartość i służą umocnieniu w nas świadomości w „poczuciu się Salezjanami”, w poczuciu się częścią tego „ciała”, którym jest salezjański ruch apostolski.

Ks. Franciszek Krasoń SDB

Kopiec, 7.12.2006

(Konferencja przygotowana w oparciu o przemówienia Ks. Generala, Matki Generalnej, Ks. Wikariusza Generalnego i Koordynatora światowego podczas Kongresu Światowego w Rzymie).

KONFERENCJA : Powołanie do świętości: „Wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef, 1,4).

Pragnę razem z wami rozważyć wezwanie św. Pawła z Listu do Efezjan (1,18): „**Niech Bóg da wam światło oczu, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania**”. Biskupi Polscy na nowy rok duszpasterski wybrali dla Kościoła w Polsce to wezwanie jako program duszpasterski, streszczając go w słowach : **PRZYPATRZMY SIĘ POWOŁANIU NASZEMU** (por.1Kor 1,26).

Jest to wezwanie bardzo zobowiązujące, bo przecież współpracując z Bogiem w rozwijaniu swoich talentów i zdolności człowiek realizuje swe życiowe powołanie, a wypełniając na co dzień wolę Bożą i żyjąc według przykazań kroczy drogą świętości, umacnia swoje powołanie do stałej komunii z Bogiem i oczekuje spełnienia się nadziei życia wiecznego z Nim. Jest wola Bożą, która w Chrystusie napełniła nas cudownym bogactwem łaski, powołując nas do bycia Jego przybranymi dziećmi, abyśmy byli świętymi. Św. Paweł w Liście do Efezjan ogłasza to w słowach: „ *Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przez Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli*” (Ef 1,3-5).(K 14a).

Benedykt XVI w swoim słowie do osób konsekrowanych, kleryków i ruchów kościelnych na Jasnej Górze odwołuje się do tej pierwotnej naszej wiary, mocą której przyjęliśmy powołanie. „Żywotność waszych wspólnot jest znakiem czynnej obecności Ducha Świętego! To z wiary Kościoła i z bogactwa owoców Ducha Świętego zrodziła się wasza misja.(...) Wiercie, że łaska Boża, towarzyszy wam i starajcie się, by była obecna w żywotnych tkankach Kościoła, a szczególnie tam, gdzie kapłan, zakonnik czy zakonnica nie mogą dotrzeć. Ruchy, do których przynależycie, są różnorodne. Karmicie się nauką pochodzącą z różnych, uznanych przez Kościół, szkół duchowości. Korzystajcie z mądrości świętych, sięgajcie do ich spuścizny. Formujcie wasze umysły i serca w oparciu o dzieła wielkich mistrzów oraz świadków wiary.. Mądrość ewangeliczną... trzeba nieść w sposób dojrzały, nie dziecinny, i też nie agresywny, w świat kultury i pracy, w świat mediów i polityki, w świat życia rodzinnego i społecznego”.

„Zaangażować się jako Salezjanie Współpracownicy oznacza odpowiedzieć na powołanie salezjańskie, przyjąć specyficzny sposób życia Ewangelią i uczestniczyć w posłannictwie Kościoła. Jest to dar i wolny wybór, który nadaje kierunek całemu życiu”. (S 2) Czują się oni wezwani do szczególnego rodzaju życia wiarą przeżywaną w codzienności. Charakteryzuje się ono dwoma postawami:

- a) przyjmować Boga jako Ojca i Miłość, która zbawia; spotykać w Jezusie Chrystusie Jednorodzonego Syna, doskonałego apostoła Ojca; żyć w wewnętrznej jedności z Duchem Świętym ożywiającym Lud Boży w świecie;
- b) czuć się powołanymi i posłanymi do konkretnej misji; przyczyniać się do zbawienia młodzieży; włączać się w to samo posłannictwo młodzieżowe i ludowe księdza Bosko.

To jest odpowiedzialne zaangażowanie się na tej drodze, która prowadzi do świętości. W tym pobudza Salezjanów Współpracowników nowy Program Życia Apostolskiego. Jest to konkretna droga świętości, odpowiadająca waszemu powołaniu.

Ojciec św. Jan Paweł II zaraz na początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa w dokumencie *Nuovo millennio ineunte* postawił pytanie, na które nie dał odpowiedzi wprost: *Czy świętość można zaprogramować?*” Papież wielokrotnie, zwłaszcza w związku z obchodami roku Jubileuszowego, dawał wyraz temu, jak bardzo nasza świętość leży mu na sercu. Nie kazał z niej rezygnować. Do młodzieży mówił wprost: „*Nie bójcie się być świętymi*”. Przed rokiem jubileuszowym wzywał nawet wszystkich chrześcijan, aby „*na nowo*

rozbudzili w sobie pragnienie świętości” . A we wspomnianym wyżej dokumencie wskazał na nią jako na priorytet duszpasterski, to znaczy jako na naczelne zadanie i główny cel dla całego Kościoła w trzecim tysiącleciu. Pisał, że ta podstawowa prawda o naszym powołaniu do świętości nie jest jakąś górnolotną, oderwaną od życia teorią, pustą mrzonką, ale ma wielkie „znaczenie praktyczne” i wymaga prawdziwej „pedagogiki świętości”. Stanowi najwyższy cel wszelkich dążeń każdego chrześcijanina. Cel, który łączy wszystkie inne cele ze sobą. Jest ideałem, bez którego życie nie ma sensu, a wychowanie nie istnieje. Natomiast „*podporządkowanie programu duszpasterskiemu nadrzędnej idei świętości to decyzja brzemienna w skutki*” (n. 31).

Otóż pojawiają się tu trzy ważne prawdy:

- Nasze uświęcenie, to według słów Papieża „*podstawowe zadanie*” naszego życia. Gdy je osiągniemy, osiągniemy wszystko; gdy je przegramy, stracimy wszystko, jak zostało stwierdzone w odniesieniu do miłości (por 1 Kor 13,1-8), samej istoty świętości, a co wyrażacie w formule przyrzeczeń: *Pociągnięty/a przez Twoją miłosierną Miłość, chcę Cię kochać, czyniąc dobro*.

Mamy każdego dnia potwierdzać pierwszeństwo tego celu przeciw tendencji do duchowej przeciętności: nasze uświęcenie, które nie jest niczym innym jak tą „*wysoką miarą zwyczajnego życia chrześcijańskiego*” wskazana przez Jana Pawła II w NMI 24.

Bóg musi stać się dla nas „sprawą” pierwszorzędną – to On posyła nas, osoby konsekrowane do świata z prorockim orędziem. Dojrzało w nas przekonanie i uczucie, że należymy do Niego, „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”, że On jest, że On jest pierwszy i najważniejszy, nie oderwany od rzeczywistości, ogólnie dla świata i rodzaju ludzkiego, ale dla nas. Jeśli naszemu życiu przyświeca to gorące pragnienie, to wtedy, pomimo jego braków, posiada ono *wszystko*; jeśli zaś ten motyw słabnie, nasza droga staje się bezbarwna i daremny staje się trud jej pokonywania, mimo jej pozornej skuteczności.

- Uświęcenie jest *darem Boga*. Inicjatywa była i należy zawsze do Boga: przekonanie o możliwości zmiany naszego życia opiera się na przeświadczeniu, że już obiektywnie w Nim zostaliśmy przemienieni, dlatego świętość – mówiąc za kard. Suenense'm – jest „*wpierw wniebowzięciem, niż wniebowstąpieniem*”.

„Istnieje pewna pokusa, która od zawsze zagraża życiu duchowemu każdego człowieka, a także działalności duszpasterskiej: jest nią przekonanie, że rezultaty zależą od naszej zdolności działania i planowania. To prawda, że Pan Bóg oczekuje od nas konkretnej współpracy z Jego łaską, a zatem wzywa nas, byśmy w służbie Jego Królestwu wykorzystywali wszystkie zasoby naszej inteligencji i zdolności działania. Biada jednak, gdybyśmy zapomnieli, że bez Chrystusa „*nic nie możemy uczynić*” (por. J 15,5)” (NMI, 38).

W poszukiwaniu świętości jaśniej niezaprzeczalny prymat Boga: świętość nigdy nie jest jakimś osobistym projektem, który można zaprogramować i wykonać według rozkładu, metod i opcji przez nas ustalonych; bardziej niż ogólne pragnienie Boga, jest to Jego wola wyrażona o każdym z nas, jest to jakby Jego marzenie o nas: „*Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie*” (1Tes 4,3); jest to czysta łaska i zawsze dar; sami nie możemy jej zdobyć, ani też odrzucić bez poważnej konsekwencji. Bóg stworzył nas dobrymi, nawet bardzo dobrymi (por. Rdz 1,26-31), i przewidział nas być świętymi „*przed założeniem świata*” (Ef 1,4). Pozostaje jednak to, co należy do nas: możemy pomóc Bogu dopełnić w nas Jego dzieło stwórcze, jeśli pozwolimy Mu zrealizować w nas Jego cudowny i najbardziej oryginalny plan. Nie prosi nas o więcej, ale też i nie oczekuje mniej.

- My salezjanie budujemy świętość przez codzienną odpowiedź, jako wyraz i owoc naszej mistyki i ascezy zawartej w wyzwaniu: „*da mihi animas, Cartera tolle*”. Przyjąwszy jako pewność ze strony Boga, źródła wszelkiej świętości, to nasza odpowiedź powinna być codziennie pobudzana, aby jak mówi św. Franciszek Salezy: „*Pomimo tego, jak obfite jest*

źródło, jego wody wpływają do ogrodu nie według ilości, lecz według większej lub mniejszej przepustowości kanału, przez który są wprowadzane”(Traktat o Bożej Miłości).

Stąd też konieczność uciekania się do umartwienia lub uśmiercania tego wszystkiego, co zamyka nasze jestestwo na dar. To wszystko bowiem, co Bóg stawia w nas na drugim miejscu, nie zasługuje na troskę, ani na uwagę. Nasze istnienie jest istnieniem paschalnym; droga w kierunku Paschy – jak dobrze wiemy- wiedzie z konieczności przez Kalwarię; bowiem ten, który zmartwychwstał wcześniej został ukrzyżowany. Zatem dla chrześcijanina umartwienie nie jest celem, lecz środkiem; nie jest punktem dojścia, ale drogą; nie należy go szukać, ale i nie jest też możliwe go unikać.

Nasi święci stanowią żywe świadectwo takiego właśnie pragnienia świętości i takiej drogi ku zmartwychwstaniu.

Wydaje się, że jesteśmy nieco zagubieni w otaczającym nas świecie i tracimy orientację, albo wręcz kapitulujemy. Nie brakuje dziś ludzi, którym trudno jest całkowicie zaufać Panu Bogu, pogodzić wypełnianie codziennych obowiązków z religijnymi praktykami, czy nasycić swe życie ewangelicznymi wartościami. Nie można nie dostrzec pewnych elementów kultury zachodniej, w których Bóg w praktyce znajduje się poza nawiasem codziennego życia. Wielu chrześcijan patrzy na siebie w sposób powierzchowny, wybiera dobrobyt materialny kosztem dobrobytu duchowego oraz ludzi się możliwością osiągnięcia „łatwego szczęścia” bez miłości i odpowiedzialności, a także bez więzi z Bogiem i potrzeby nawrócenia. I zamiast *podporządkować się nadrzędnej idei świętości*” bezkrytycznie podporządkowują się liberalnemu duchowi naszych czasów i prowadzi to do akceptacji przeciętności, miernoty i postaw czy zachowań trochę wybrakowanych. Brakuje nam fantazji i rozmachu. Nie mamy tych szerokich i dalekosiężnych wizji, które zawsze charakteryzowały świętych. Np. św. Jana Bosko, czy Matkę Teresę z Kalkuty. My, niekiedy nie radzimy sobie ze świętością. Jesteśmy zniechęceni. Najczęściej dezertujemy. Nie umiemy łączyć życia świętego z naszą codziennością. Ktoś dał takie świadectwo: „Pokonałem ważny etap życia duchowego: potrafiłem uznać świętość nie jako pewien zbytek, lecz jako jedyną możliwość naszego ziemskiego życia”. Albo Matka Teresa z Kalkuty: „Świętość to nie luksus, ale codzienność”. Atrakcyjnością, szczególnie w świecie młodzieży, nie jest przeciętność lecz „wysoka jakość” życia. Ta zaś, bardziej niż nakaz zewnętrzny, jest wymaganiem wewnętrznym ludzkiej natury, która chociaż zraniona grzechem, odczuwa echo tego pierwotnego stanu, poprzedzającego pierwotną winę. Z tej to świętości, w której dziedzinie uczestniczymy, wyzwalają się w człowieku niezaspokojone pragnienia i nieustanne tęsknoty.

Jan Paweł II ogłosił tytuł świętych, którzy z większym radykalizmem zdążyli do świętości, więcej, sam swoim życiem sprawił, że wierni wyrazili pragnienie „Santo subito” wzbudza przez nich w nas głęboką i tajemniczą tęsknotę, ponieważ oni kierują nas ku korzeniom naszego istnienia i pozwalają nam zrozumieć, że wszyscy jesteśmy stworzeni do kroczenia tą wspaniałą drogą. Kroczenie za tą tęsknotą stanowi tajemnicę prawdziwej wielkości i staje się źródłem nieoczekiwanych energii. Myślę, że również dla nas osób zakonnych, może trochę starszych, są ważne słowa zachęty Jana Pawła II skierowane do młodzieży w Toronto: „Nie czekajcie, aż będziecie mieć więcej lat, aby ośmielić się wejść na drogę świętości! Świętość jest zawsze młoda, tak jak wieczna jest młodość Boga”.

Kościół, który łaską został zbawiony przez Chrystusa i w ten sam sposób uświęcony, doskonale rozumie, że nie wystarczy człowiekowi mówić o świętości i ukazywać ją jako wzniosły cel jego życia. Trzeba jeszcze wskazać konkretne środki i sposoby, jak ten cel osiągnąć. Najczęściej jednak wszystkie środki lokuje się w moralności i w etyce. Świętość miałaby zależeć od skrupulatnego wypełniania prawa i norm moralnych. W takim ujęciu jednak jesteśmy o krok od defraudacji samej idei świętości. Bardzo szybko staje się ona okazją do robienia prywatnych interesów w postaci zdobywania zasług i chełpienia się nimi.

Tymczasem dzisiaj w dalszym ciągu wielu ludzi chce zdobywać świętość własnym sumptem. Natomiast niewielu uświadamia sobie, że specyficznym chrześcijańskim środkiem, który czyni z człowieka świętego jest właśnie łaska, łaska w różnych jej postaciach i przejawach. I że jest ona tą jedyną formą, która formuje człowieka na świętego. Jest formą - a więc nie czymś bezkształtnym, mdłym, mało wyrazistym, ale czymś, co jest widoczne. Jest formą naszej wiary.

Wiary tej, podobnie jak Apostołów w wieczerniku uczy nas Maryja „Jej wiara – mówi Benedykt XVI – przekonywała, że Duch Święty w swojej mądrości zna dobrze drogę, którą ich (apostołów) prowadzi, że można zaufać Bogu, oddając Mu całkowicie do dyspozycji siebie, swoje talenty i ograniczenia oraz swoją przyszłość”.

Drodzy Salezjanie Współpracownicy! Program, czy droga waszej świętości w duchu św. Jana Bosko został nakreślony w Programie Życia Apostolskiego. Jest to doświadczenie Ks. Bosko o obliczu świeckim. W nim żyje On poprzez waszą wierność spuściźnie duchowej, jaką wam pozostawił. „On wycisnął na swoim dziele styl świętości. A właśnie świętości dzisiaj świat najbardziej potrzebuje! Nie tyle podejmowanie nowych działań i inicjatyw, ale oczekuje raczej życia i dawania świadectwa Ewangelii bez żadnych kompromisów, ażeby przez to pobudzać do świętości młodych, których spotykamy. Ojciec Święty Jan Paweł II do uczestników Kapituły XXV mówił: „Salezjanie trzeciego tysiąclecia! Bądźcie zapalonymi mistrzami i przewodnikami, świętymi i wychowawcami świętych, tak jak był św. Jana Bosko”.

Te słowa odnoszą się do wszystkich Salezjanów, całej Rodziny Salezjańskiej, bo charyzmat jest jeden, różne drogi, ale jeden cel. Stąd dalsze słowa papieża musi też przyjąć Salezjanin Współpracownik: „Starajcie się wychowywać młodzież do świętości, praktykując oryginalną pedagogię świętości, wesołą i pogodną, która was wyróżnia. Bądźcie serdeczni i ojcowscy, aby móc przy każdej okazji postawić młodym pytanie własnym życiem: Chcesz być świętym? Nie wahajcie się proponować im życia chrześcijańskiego „na wysokim poziomie”, towarzysząc im jednocześnie na drodze zdecydowanej przynależności do Chrystusa, który w kazaniu na górze głosi: „Bądźcie zatem wy doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec niebieski”.

„Bądźcie święci”! Właśnie świętość – jak dobrze wiecie – jest waszym podstawowym obowiązkiem, tak jak zresztą jest obowiązkiem każdego chrześcijanina.